

Źli ludzie (non-people) z heksagramu 12

Język angielski proponuje mocniejsze tłumaczenie chińskiego terminu *fei ren* niż polski. Polski termin „źli ludzie” jest skorelowany z angielskim „non-people” (nie – ludzie), przez który słowniki oxfordzkie rozumieją grupę osób uznanych za nieważnych, nie istniejących, pozbawionych praw lub wręcz takich, którym dostępu do praw się zakazuje. To ludzie wyznaczają, kto jest nie-ludźmi. W mrocznej historii ludzkości, nawet tej najnowszej, termin non-people miał sens złowieszczy, do zabójczego włącznie (Holokaust, Rwanda, Katyń, itd. – a można też powiedzieć, że Kanał Sueski zbudowali non-people).

Natomiast dzisiejszy Zachód uważa wykluczenie za wręcz modny termin: wielu ludziom Zachodu poprawia się humor, gdy mogą zaliczyć siebie do wykluczonych z jakichś przyczyn ekonomicznych czy społecznych i gdy mogą powalczyć z identycznym samopoczuciem u bliźnich. Chcemy być wykluczeni, tylko wykluczać nikt nie lubi – stąd np. furia ekipy Georga W. Busha w odniesieniu do Starych Kiejkut, powszechna niechęć do racjonalnej dyskusji o Snowdenie, czy o uchodźcach z Syrii.

Dawne Chiny nie były aż takie: nie-ludziom należał się Wielki Mur Chiński, a nie piece krematoryjne. Ziemię za Murem tłumaczy się często jako „diabelską krainę”, ale to raczej kolejne nieporozumienie w tłumaczeniu symboliki Wschodniej na Zachodnią: chrześcijańskiego Piekła nie podbija się. Wydaje się, że bliższy znaczeniowo będzie termin „demonia kraina” albo nie-świat.

Mając to wszystko na uwadze, przechodzimy do heksagramu 12 i dwóch jego interpretacji:

‘Obstructing it, non-people.

No harvest in noble one's constancy.

Great goes, small comes.'

Ten zapis zwykle interpretuje się, że źli ludzie działają i dominują otoczenie, sabotując wysiłki człowieka szlachetnego. I czasem tak właśnie jest, że człowiekowi szlachetnemu przychodzi szamotać się ze złymi ludźmi; wzniesie w górę miecz i pójdzie w bój, z „Sztuką Wojny” Sun Tzu pod pachą.

Ale czasami, a nawet zwykle – nie o to chodzi.

Interpretacja I.

✘ Pierwsza interpretacja skupia się na oczywistości, że ludźmi nie są duchy i demony, dlatego to o nich mowa w heksagramie 12. Człowiek szlachetny ma pecha i trafia na duchy rozzłoszczone. Jego wysiłki obłaskawienia ich okazują się nieskuteczne, nie odczuje również żadnej ulgi i zadowolenia, jakie miewają ludzie po kontakcie z duchami przodków. Ciągłość pokoleniowa może zostać zerwana.

Fei Ren są dosłownie bandytami, wyjętymi spod prawa. Chiński słownik etymologiczny online sugeruje, że „bandyta” jest wadą czy diabelstwem ukrytym pod niewinną powierzchownością. Słowo „diabelstwo” wygląda, jak gdyby pochodziło od „połamanych skrzydeł” co jest znakomitą obrazem dla czegoś niezrównoważonego, co nie działa, gdyż części nie pasują do siebie.

Hitler był fei ren. Breivik jest fei ren. To ludzie nie-ludzie. Tak mówią sami Chińczycy, studiujący europejską historię. Ale najlogiczniej jest powiedzieć, że fei ren są Gui – duchami i Mo Gui – demonami.

Według starożytnych podań i legend każdego siódmego miesiąca chińskiego kalendarza przez cały miesiąc bramy piekieł stoją otworem od zachodu słońca do wschodu, żeby duchy i demony mogły powłóczyć się po Ziemi, jedząc, szukając przyjemności i

odwiedzając krewnych. Wiosną i jesienią to ludzie mogą odwiedzać mieszkańców nie-świata. Pod koniec lata to oni odwiedzają nas. 15 dnia 7 miesiąca – Miesiąca Duchów – buddyści i taoiści w niemal całej Azji uczestniczą w tradycyjnym Festiwalu Głodnych Duchów (Zhongyuan Festival) przez ludzi Zachodu zwanego czasem „chińskim Halloween”.

W 2017 Zhongyuan Festival przypada na 5 września.

Rozzłoszczone duchy mogą przekląć człowieka i jego domostwo rocznym pechem. Sądzi się, że nie przeklinają żyjących, oferujących jedzenie, picie i rozrywkę. Dlatego:

- **Pał kadzidła i ogniska.** W domu pał kadzidła, olejki zapachowe, a wszędzie tam, gdzie duchy mogą przechodzić (droga, ulica, podwórko) – ogniska, do których wrzucaj papierowe repliki domów, samochodów i wszystkiego, za czym duchy tęsknią w swoim nie-życiu i uważają za rozrywkę. Ogień zaniesie.
- **Oferuj poczęstunek.** Głodne duchy z chęcią zjedzą z niewielkich talerzyków zostawianych w domu i tam, gdzie ogniska. Na talerzykach powinny być małe owoce (lub małe kawałki dużych), herbata i słodycze.
- **Wszędzie, gdzie sam siadasz, zostawiaj puste krzesła.** Przy rodzinnym stole czy w teatrze, zasiądą na nich duchy.
- **Przygotuj duży posiłek na dzień festiwalu.** Niech rodzina i duchy zasiądą razem przy rodzinnym stole.
- **Odeślij duchy płonącym lampionem do ich nie-świata.** Puść lampion koniecznie nad jakąś wodą: jeziorem lub rzeką. Niech im wskaże drogę.
- **Upewnij się, że nie spotkasz żadnego ducha – szczególnie rozzłoszczonego. Nie kradnij z talerzyków.** Przez cały miesiąc nie gwizdź, chyba, że chcesz, by jakiś duch ci odpowiedział. Nie kąp się w rzekach i jeziorach przed odesłaniem duchów, bo mogą wciągnąć cię pod wodę. Zachowuj się ostrożnie: oni cię obserwują.
- **Po wizycie duchów koniecznie oczyść siebie i mieszkanie,**

żeby nie została brama. Nawet duchy przodków na ogół sprzyjają, ale potrafią psocić dla zabawy.

([Więcej w Wikipedii](#))



Interpretacja II

Niektóre tłumaczenia oferują alternatywną perspektywę – i obaj wymienieni tu interpretatorzy powiadają w zasadzie o tym samym. James Legge pisze o „pragnieniu dobrego zrozumienia między ludźmi”; Thomas Cleary w „Taoist I Ching” pisał o „zaprzeczeniu człowieczeństwa”. „Nie – osoba” może nie być gotowym kozłem ofiarnym Zastój; ale też może przedstawiać stan umysłu, który ten Zastój spowodował. Również emocje są nie-ludźmi...

„Nie-ludzie”, *fei ren*, są poza systemem, nie jak my – co tylko mały krok dzieli od konkluzji, że są ludźmi nie całkiem realnymi. Nieszczęśliwy mówca z Księgi Pieśni (kompilacja chińskiej poezji pochodzącej z okresu między XI a VII wiekiem p.n.e. Zaliczana jest do Pięcioksięgu konfucjańskiego) pyta, czy jego przodkowie są *fei ren* – nieludscy, bez współczucia – że pozwolili mu cierpieć (Shijing, 204).

Nietrudno zauważyć, kiedy jakaś grupa ludzi zostaje zaszufładowana jako „nie-ludzie” w skali politycznej. Pytanie, jak się motywują jako istoty ludzkie, może nawet stać się nieakceptowalne społecznie czy po prostu nie do pomyślenia (pomyśl o różnych sposobach użycia słowa „terrorysta”). **Etykietowanie** może stać się sposobem myślenia: „nie oczekuj, że zapyta o drogę -jest mężczyzną”, „ona tak by zareagowała. Jest Skorpionem”, „Oczywiście, że on ciężko pracuje. Azjaci tak mają”.

Dużo subtelniejsze i dużo trudniejsze do zauważenia są sposoby używania etykiet jako skrótów w relacjach indywidualnych: „Ona jest nadwrażliwa”, „on jest egotystyczny” – i to estetyczne

opakowanie jakoby objaśnia jego lub ją. Może nawet pozwoli z wielką dokładnością przewidzieć zachowania tej osoby – niemniej *etykietowanie jest tylko tanim substytutem zrozumienia*. Predykcyjne etykietowanie heksagramu 12 może stawać się tak sztywne, jak i podstępne – zastępując realną łączność międzyludzką poprzez podstawienie. Wszystko na zewnątrz zaetykietowanego pakietu stanie się niewidzialne.

Heksagram 12 może także odnosić się do etykiet, jakie nadajemy sobie sami. Jaką etykietę nosisz? Rodzic... student... profesjonalista... intelektualista? Uzdrowiciel... pisarz... kochanek... przyjaciel? Etykiety to nie tylko to, co widzą w nas inni; bywają także niewidzialnymi więzzeniami i ograniczeniami, jakie narzucamy sami sobie. Reprezentują przekonania, jakie mamy o sobie, w tym takie, jakich byśmy woleli nie mieć. Przekonania typu: „jestem leniwy”, „zwlekam z robotą”, „jestem za głupi”, etc.

Wcześniej padło mocne zdanie, że etykietowanie jest ersatzem Zrozumienia. Ale już odmiana naszej natury wręcz wymaga etykietowania się, i to na poziomie komórkowym. Niemniej koncepcja „niewidzialnego pojemnika czy ogranicznika” każe pomyśleć o „pudełku” w symbolu „fei”. Jak długo jest się uwięzionym w pudełku, tak żadna dawka szlachectwa czy stałości nie zaprowadzi cię nigdzie...